

# Bożena Domagała

---

Życiorysy. Ukraińcy z operacji  
"Wisła" represjonowani na Warmii i  
Mazurach w latach 1947-1956.  
Materiały biograficzne, Bohdan  
Łukaszewicz, Olsztyn 2009 :  
[recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1 (275), 155-159

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

np. omówienia struktury i zasad funkcjonowania poszczególnych wydziałów Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski lub części dotyczącej szczegółów działalności poszczególnych starostw powiatowych. I jeszcze drobiazg. Skoro jest wykaz skrótów na końcu książki, to zbędne jest w tekście umieszczenie wyjaśnień typu: „Tymczasowy Powiatowy Zarząd (dalej TPZ)”. Może też należało inaczej ująć pewne sformułowania, np. to o „osłabieniu oporności wobec władzy komunistycznej” (s. 119).

Omawiana książka obfituje w cytaty, nieraz bardzo obszerne, z nawet dwustronicowym przywołaniem fragmentu reportażu Władysława Ogrodzińskiego (ss. 193–195), i podobnie rozbudowane wyjątki z relacji Serwiliana Rybackiego (ss. 84–86 i 98–99) oraz Oktawiana Leśniewicza (ss. 207–209), a także tylko nieco krótsze – Tadeusza Orackiego (ss. 76–77) i Emilii Sukertowej-Biedrawiny (s. 187). Ten powszechnie spotykany zabieg wprawdzie oddaje koloryt opisywanej epoki i zapatrywania ludzi je piszących, ale momentami nie pozostawia miejsca na własne refleksje autora. Wielka szkoda zatem, że autor w oparciu o materiał archiwalny i pamiętnikarski, mając tak rozległą wiedzę na temat specyficznej sytuacji w Okręgu Mazurskim, nie pokusił się o własne spostrzeżenia i osądy na temat opisywanych zjawisk.

Poza tym lepiej byłoby, gdyby w „zakończeniu”, stanowiącym podsumowanie przedstawionych badań, unikał powoływania się na ustalenia innych. Tymczasem w omawianej pracy zasada ta została złamana, a na dodatek część ta zawiera wiele przypisów.

Mimo tych drobnych w istocie uwag, temat podjęty przez autora został przedstawiony trafnie i kompetentnie. Większych zastrzeżeń nie budzi dobór, ważkość i hierarchia poruszanej tematyki, odpowiadająca zamysłowi skoncentrowania się na zagadnieniach „polityczno-administracyjnych”. Dla kolejnych badaczy powojennych dziejów Warmii i Mazur książka Marcina Płotka stanowić będzie niewątpliwie ważny punkt odniesienia.

*Ryszard Tomkiewicz*

**Bohdan Łukaszewicz, *Życiorysy. Ukraińcy z operacji „Wisła” represjonowani na Warmii i Mazurach w latach 1947–1956. Materiały biograficzne, Olsztyn 2009, ss. 320.***

Prezentowana praca jest wspólną edycją Towarzystwa Naukowego i Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, stanowi 56 tom w se-

rii „Biblioteka Olsztyńska”. W przedmowie czytamy, iż jest to kontynuacja wydanych rok wcześniej, tj. w 2008 r., materiałów biograficznych dotyczących osób represjonowanych na Warmii i Mazurach w latach stalinizmu. W przeciwieństwie jednak do tomu z 2008 r. w prezentowanej pracy skupiono się na szczególnej kategorii represjonowanych w latach 1947–1956, mianowicie na deportowanych na Warmię i Mazury Ukraińcach (oraz osób, które przybywały w ślad za transportami). Na podkreślenie i uznanie zasługuje fakt, iż w prezentowanym tomie znalazło się 260 biogramów osób, które łączy to, iż w 1947 r. zostały przymusowo przesiedlone na Warmię i Mazury z terenów południowo-wschodniej Polski. Oprócz tej podstawowej informacji wybrane przez autora życiorysy zawierają takie charakterystyki represjonowanych, jak: powiązania rodzinne, miejscowość i rok urodzenia, wykształcenie, losy wojenne w kontekście związków z formacjami OUN UPA, okoliczności wysiedlenia, okoliczności zatrzymania przez służby bezpieczeństwa, przebieg śledztwa, otrzymany wyrok i przebieg zasądzonej kary. W niektórych biogramach pojawiają się cytaty z dokumentów obrazujące przebieg śledztwa (w tym wypowiedzi oskarżonych), inne natomiast ograniczają się jedynie do suchej sprawozdawczości. Dopelnieniem słownika biograficznego jest aneks obejmujący 25 przekazów źródłowych uszeregowanych w porządku chronologicznym, dotyczących różnych aspektów dochodzeń skierowanych przeciwko Ukraińcom. Wszystkie te dokumenty składają się na imponujący zbiór wskazujący, jaka była skala działań komunistycznej władzy usiłującej wśród deportowanych na Warmię i Mazury Ukraińców odnaleźć i osądzić członków formacji OUN UPA.

Prezentację życiorysów poprzedza kilkunastostronicowy *Wstęp* pióra autora, w którym oprócz kwestii metodologicznych znalazły się podstawowe informacje na temat historycznego kontekstu operacji „Wisła”. Czytamy w nim, iż zamieszczone w pracy biogramy sporządzono w oparciu o zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, obejmujące przede wszystkim „wtórne źródła proveniencji policyjnej”, takie jak: charakterystyki obiektowe, kwestionariusze osobowe, tzw. karty na czyn przestępczy wykonane na podstawie materiałów operacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa, akt kontrolno-śledczych, repertoria Wojskowej Prokuratury Rejonowej oraz repertoria i akta procesowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie. Jako kryterium represji i zarazem kryterium zakwalifikowania życiorysu do prezentowanego tomu uznano te przypadki, w których skazani sądzeni byli i skazani za działalność wymierzoną przeciwko państwu lub „uznaną za taką przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego albo wojskowego prokuratora rejonowego”. W rezultacie 166 osobom zarzucono przynależność do OUN czy UPA, 80 współpracę lub udzielanie pomocy tym

organizacjom, 149 działalność przestępczą na terenach Polsko południowo-wschodniej i 94 takąż działalność już po deportacji na Warmię i Mazury (s. 20). I tu rodzi się zasadnicza wątpliwość dotycząca określenia tego, kim jest osoba represjonowana. Jak bowiem pisze autor: „Bezpieczeństwo ścigało członków UPA i OUN, zarówno tych rzeczywistych jak i wymaginowanych” (s. 17). Należałoby zatem spróbować rozstrzygnąć, którzy to byli rzeczywisci, aktywni członkowie OUN UPA, odpowiedzialni za działania wymierzone przeciwko swoim polskim sąsiadom w latach 1943–1947, w tym także za akty wyjątkowo okrutnego ludobójstwa, a którzy wymaginowani, w tym ofiary odpowiedzialności zbiorowej lub sądzeni na podstawie fałszywych donosów i denuncjacji. Jak pisze autor, ci wymaginowani i rzeczywiscie represjonowani to przede wszystkim 60 osób sądzonych za rzekomą przynależność do nieistniejących olsztyńskich struktur OUN. Co jednak z pozostałymi? Czy ich działania były również efektem fałszywych oskarżeń władz, które szukały pretekstu, by rozprawić się z przeciwnikami politycznymi i zarazem przedstawicielami wrogiej nacji? Czy w świetle tego, co wiemy dzisiaj o działalności OUN UPA i rozmiarach zbrodni dokonywanych przez ich członków na Polakach, traktowanie wszystkich sądzonych i skazanych jako niewinne ofiary represji nie jest historycznym i metodologicznym nadużyciem? Zastosowana przez autora zasada przyznająca wszystkim sądzonym równy status osób represjonowanych (w domyśle – niewinnie) musi budzić wątpliwości. Wątpliwości tych nie usuwa jednoznaczna ocena działań Urzędów Bezpieczeństwa i Wojskowych Prokuratur, instytucji politycznych powołanych do walki z wrogami nowo budowanego ustroju. Z tą kwestią wiążą się inne, które dotyczą treści toczonej przez historyków i kombatantów debaty wokół polsko-ukraińskiego konfliktu i różnego typu dyskursów, które w tej debacie się pojawiają. W debacie tej chodzi także o nazwy kwalifikujące charakter dokonanych zbrodni. W tym kontekście nazwanie działań OUN UPA na Wołyniu w latach 1943/1944 „wołyńskimi nocami niesławy” (s. 16) musi budzić zdecydowany sprzeciw nie tylko tych, którzy owe „noce” przeżyli. Pamięć o wołyńskiej tragedii domaga się właściwego jej nazwania oraz kwalifikacji prawnej i moralnej. Sława albo niesława to kategorie innego ukraińskiego dyskursu, który legendę OUN UPA w jej romantyczno-martyrologicznej wersji buduje albo gdy wobec tej legendy się dystansuje, to przyznaje, iż ukraińscy partyzanci byli u siebie, walczyli o swoją ojczyznę z polskimi i niemieckimi okupantami. Podobny sprzeciw wzbudza odwołanie do nastrojów ksenofobicznych poprzedzających jakoby wybuch otwartego polsko-ukraińskiego konfliktu na Zachodniej Ukrainie. Ksenofobia to niechęć do obcych (zwłaszcza cudzoziemców) i lęk wobec nich. Otóż ani Polacy, ani Ukraińcy zamieszkujący na polsko-ukraińskim pograniczu przez

długie lata nie byli obcymi ani tym bardziej cudzoziemcami. Świadczą o tym liczne analizy oparte na wspomnieniach i relacjach świadków potwierdzające, iż obie nacje żyły w polsko-ukraińskich wsiach w dużej bliskości, czego wskaźnikiem były małżeństwa mieszane i przykłady zażyłych stosunków sąsiedzkich. Obcy byli Żydzi, z którymi nie utrzymywano tego rodzaju relacji. Dlaczego hasła Samostijnej Ukrainy te wartości przekreśliły i dlaczego zwyciężyła opcja „czystki etnicznej”, czyli fizycznej likwidacji sąsiadów, to temat nie tylko dla historyków, ale i dla psychologów społecznych. W tym kontekście może tylko dziwić stwierdzenie autora, iż operacja „Wisła” nie pozostawała w żadnym związku przyczynowo-skutkowym ze zbrodniami wołyńskimi roku 1943/1944 (s. 16). Może należałoby próbować pokazać, iż oba te wydarzenia były kolejnymi odsłonami polsko-ukraińskiego konfliktu, a kwestią łączącą była sprawa OUN UPA, której bezpośrednio dotyczy recenzowana publikacja.

Innego rodzaju wątpliwości wiążą się z określeniem „Ukraińcy”. Autor zaznacza, iż w prezentowanych biogramach zrezygnowano z informacji dotyczących wyznania represjonowanych oraz ich narodowości, a to ze względu na niemożność weryfikacji zapisów występujących w materiale źródłowym. To oczywiste w sytuacji, gdy przyznanie się do narodowości ukraińskiej i wyznania greckokatolickiego lub prawosławnego oznaczało deportację; w obliczu niebezpieczeństwa wiele osób próbowało zacierać oznaki etnicznej odrębności. Zresztą na polsko-ukraińskim pograniczu te kwestie interpretowano dość swobodnie, w zależności od okoliczności (np. w małżeństwach mieszanych). To jednak nie usprawiedliwia, by nazwę „Ukraińiec” traktować jako „skrót myślowy”. Przeciwnie, była to nazwa znacząca, jeśli chodzi o subiektywne i obiektywne identyfikacje, odsyłająca do określonej grupy etnicznej o bardzo wyraźnych aspiracjach narodowych. Nazwa, która ponadto stała się, zwłaszcza pod koniec lat czterdziestych, stereotypem i określeniem wyraźnie stygmatyzującym. Lokalne identyfikacje (Łemkowie, Bojkowie) przestawały mieć znaczenie w sytuacji, gdy narastał konflikt polsko-ukraiński, gdy wpływy zyskiwały formacje ukraińskich nacjonalistów OUN UPA, zdecydowanie i ostro stawiające granice między „swoimi” i „obcymi”, czyli wrogami. Na tym przeciwstawieniu Polaków i Ukraińców opierała się logika akcji „Wisła” nie tylko dlatego, iż w jej wytycznych nie było miejsca na subtelności lokalnych identyfikacji, ale także dlatego, iż w opinii polskich sąsiadów na Ziemiach Zachodnich i Północnych wszyscy przywiezieni w transportach w 1947 r. byli po prostu Ukraińcami niezależnie od tego, skąd ich wywieziono i jak sami siebie określali. Do cech etnicznych opartych na kulturze dołączyło zatem wspólnie przeżyte, kolektywne, doświadczenie traumy deportacji, przekształcające dość amorficzną grupę w świadomą swej przeszło-

ści wspólnotę losu. Prezentowane życiorysy są tego jeszcze jednym dowodem. I w tym leży ich największa wartość i dla historyka, i dla socjologa, który chce zrozumieć mechanizmy działania stalinowskiej władzy wobec tej ważnej dla społeczności regionu Warmii i Mazur mniejszości.

*Bożena Domagała*